

ELENI FOTIJU
Lublin

ZROZUMIEĆ KAZANTZAKISA TEOLOGICZNE NIEPOKOJE WOKÓŁ *OSTATNIEGO KUSZENIA*

Wiosną 1993 roku, w związku z próbą oficjalnej projekcji w Poznaniu wyreżyserowanego przez Martina Scorsese filmu *Ostatnie kuszenie*, pojawiło się w polskiej prasie kilka artykułów polemizujących nie tyle z samym filmem, ile z tezami zawartymi w przeniesionej na ekran powieści greckiego pisarza Nikosa Kazantzakisa pod tym samym tytułem. Pisano między innymi, że widoczna w filmie „poetyka inwektywy, podważanie wszystkich uznanych autorytetów i wartości, frontalny atak na świat religii, świętokradcza postawa wobec symboli kościelnych nie są najczęściej wynikiem głębokich przemyśleń, ile swoistej presji i konwencji, które zobowiązują artystę do pełnej niezależności i nonszalanckiej”¹ Wyrazem takiej właśnie konwencji miały być słowa: „Nie wierzę w nic – jestem wolny”, umieszczone rzekomo na nagrobku Kazantzakisa jako epitafium. One to miały stać się „mottem dla wielu współczesnych dziennikarzy i artystów”² Z tej postawy również miałoby wynikać wszystko to, co czytelnik lub widz odbiera jako treści „raniące uczucia religijne”³ tak w książce, jak i w filmie *Ostatnie kuszenie*.

¹ R. B r z e z i ń s k a. *Nie dajmy się skusić*. „Słowo. Dziennik Katolicki” 1:1993 nr 64.

² Por. tamże.

³ Por. tamże; zob. też: W. B. *Dwa lata za kuszenie?* „Gazeta Wielkopolska” Regionalny dodatek do „Gazety Wyborczej” 1993 nr 94 (z 22 IV); W. B a r t k o w i a k. *Diabeł się cieszy. Historia dawna i najświeższa „Ostatniego kuszenia Chrystusa”* Tamże 1993 nr 92 (z 20 IV) s. 3; A. S z o s t k i e w i c z. *Kuszenie Scorsese*. „Tygodnik Powszechny” [dalej skrót: TP] 1993 nr 20 (z 16 V). Wcześniejsze omówienie tej problematyki zob. „Film na świecie” 1989 nr 365 s. 4-22, gdzie opublikowano następujące teksty: F. F o r e s t i e r. *Scorsese: Hollywoodzka schizma* (s. 7-12; przedruk za: „L’Express” z 21 X 1988); R. G i a c h e t t i. *Doprawdy był człowiekiem* (s. 13-18; przedr. za: „L’Epoca” z 14 VIII 1988); M. P a w l i c k i. *Diabelski chichot* (s. 19-22). Zob. także: J. W i a t r. „*Kuszenie*” i fanatycy. *Korespondencja z Nowego Jorku*. „Polityka” 1988 nr 38 (z 17 IX); Z. K a ł u ż y ń s k i. *Pokusa*. „Polityka” 1988 nr 43 (z 22 X); T. S z y m a. *Ostatnie kuszenie Chrystusa*. TP 1988 nr 39 (z 25 IX); S. M u s i a ł. *Na marginesie „Ostatniego kuszenia Chrystusa”* TP 1988 nr 40 (z 2 X).

Dla kogoś, kto przynajmniej przeczytał w historii literatury nowogreckiej życiorys kreteńskiego pisarza⁴, będzie co najmniej przedziwne, że współcześni artyści mają czerpać inspirację ze słów, których na grobie Kazantzakisa wcale nie ma. Epitafium bowiem, które naprawdę znajduje się na grobie pisarza w Iraklionie, ma taką oto oryginalną grecką formę: „Den elpizo tipota, de fowame tipota, ime eleftheros”⁵, co w przekładzie na język polski można wyrazić następująco: „Nie pokładam nadziei w niczym, nie boję się niczego – jestem wolny” Trudno ustalić, czy słowa te były rzeczywiście przez pisarza upragnione⁶, wiadomo natomiast, że pochodzą one z filozoficznej rozprawki poprzedzającej co najmniej o kilkanaście lat powieści Kreteńczyka⁷ W kontekście całego jego życia oraz niektórych bardzo konkretnych wypowiedzi zdanie to wcale nie musi być odczytywane jako *credo* skrajnego agnostyka czy nihilisty.

I. W KRĘGU TWÓRCZOŚCI NIKOSA KAZANTZAKISA

Nikos Kazantzakis (1883-1957)⁸ jest znany w Polsce przede wszystkim jako autor bestsellera – powieści *Greki Zorba*⁹ oraz dwu innych, opartych wyraźnie

⁴ Zob. N. Chadzinikolaou. *Literatura nowogrecka 1453-1983*. Warszawa–Poznań 1985 s. 119-129; tenże. *Literatura nowogrecka (po 1453)*. W: *Dzieje literatur europejskich*. Red. W. Floryan. Warszawa 1977 s. 217-218.

⁵ Zob. I. Vranos. *Ipothesi N. Kazantzaki. Ta iper kie ta kata*. Thessaloniki 1978 s. 115, 314-315. Warto tutaj zaznaczyć, że wszystkie teksty nowogreckie będą cytowane według zasad transfonetyzacji współczesnej z zaznaczeniem akcentu za pomocą kreseczki umieszczonej pod samogłoską akcentowaną.

⁶ Poza stwierdzeniem N. Chadzinikolaou: „Na skromnym nagrobku widnieją upragnione przez pisarza słowa” (zob. *Literatura nowogrecka 1453-1983* s. 129) w żadnym innym opracowaniu ani w ostatniej autobiograficznej powieści pisarza nie udało się znaleźć śladu podobnej sugestii.

⁷ N. Kazantzakis. *Askitiki. Salvatore Dei*. Athina 1985 s. 26 – pol. *Sztuka ascezy. Zbawcy Boga*. Przeł. E. T. Szyler. Warszawa 1993 s. 32.

⁸ Kilka danych dotyczących życia i twórczości Kazantzakisa: urodził się w Iraklionie na Krecie; jako dziecko uczęszczał do prowadzonej przez franciszkanów szkoły na Naksos, w Atenach studiował prawo (1902-1906), w Paryżu – filozoficzną myśl Bergsona i Nietzschego. Swoją drogę pisarską zaczął od dramatów i poezji. Przez całe czternaście lat (1924-1938) pracował nad *Odyseją*, którą uważał za dzieło swego życia – chodzi o poemat składający się z 33 333 wierszy i ukazujący dalsze losy Odysa po jego powrocie na Itakę z wojny trojańskiej. Wszystkie znane powieści powstały w ostatnim okresie życia Kazantzakisa, większość z nich była pisana już na obczyźnie, gdzie pisarz również zakończył życie. Poza powieściami na prozę Kazantzakisa składają się liczne reportaże z podróży, stanowiących jedną z jego fascynacji. Zob. życiorysy greckie: L. Politis. *Istoria tis neoellinikis logotechnias*. Athina 1989⁵ s. 269-279; K.Th. Dimaris. *Istoria tis neoellinikis logotechnias. Apo tis protes rizes os tin epochi mas*. Athina 1987 s. 441; M. Vitti. *Istoria tis neoellinikis logotechnias*. Athina 1989 s. 341-345.

⁹ Zob. N. Kazantzakis. *Vios kie politia tu Aleksi Zorba*. Athina 1973⁷ – pol. *Greki*

na motywach religijnych powieści: *Biedaczyna z Asyżu* i *Chrystus ukrzyżowany po raz wtóry*¹⁰, w zasadzie nie kojarzących się w sposób jednoznacznie anty-religijny. W ostatnich jednak latach również u nas próbowano wykazać, jak destrukcyjne jest jego podejście do tego, co nazywamy wartościami chrześcijańskimi¹¹, czego dowodem miał być skandal wywołany właśnie przez film *Ostatnie kuszenie*. Film ten bowiem, podobnie jak w wielu środowiskach Ameryki i Europy, również u nas uznano za „widowisko bluźniercze”, przedstawiające Chrystusa jako „osobę ulegającą požądaniom seksualnym”¹². Również w Polsce władze kościelne czuły się zmuszone do interwencji, aby film nie został dopuszczony na ekrany. W piśmie skierowanym do władz państwowych abp Bronisław Dąbrowski wyraził opinię, iż dla autora stanowiącej pierwowzór filmu powieści „Ewangelia, święta księga chrześcijan, będąca podstawowym źródłem do poznania życia Chrystusa, jest przedmiotem dowolnych manipulacji i bezceremonialnych zabiegów”¹³. Podobne w tonie, choć dużo ostrzejsze w formie, reakcje można było spotkać nie tylko w prasie zachodniej, ale także w Grecji, ojczyźnie Kazantzakisa. Biskup Avgustinos (Kandiotis), metropolita Floriny, na posiedzeniu Stałego Synodu Autokefalicznego Kościoła Grecji 9 września 1988 roku złożył bardzo ostry protest przeciwko ewentualnej projekcji filmu w kinach greckich. W piśmie jego czytamy m.in.: „[...] nędzne to i godne pożałowania dzieło, jakim jest «Ostatnie kuszenie», które w y d a w a ł o s i ę j u ż z a p o m n i a n e¹⁴, teraz gdy zostało na Zachodzie sfilmowane, pomnaża bezbożność i bluźnierstwa samego Kazantzakisa”¹⁵. W greckiej prasie cała jesień 1988 roku upłynęła pod hasłem niezwykle ostrej kampanii nie tylko przeciw filmowi, ale przede wszystkim przeciwko samemu Kazantzakisowi, którego obciążono całą odpowiedzialnością za skandal, jaki

Zorba. Przeł. N. Chadzinikolau. Warszawa 1979⁹

¹⁰ Zob. N. K a z a n t z a k i s. *O ftochulis tu Theu*. Athina 1973⁶ – pol. *Biedaczyna z Asyżu*. Przeł. L. Kossobudzki. Warszawa 1962; t e n ż e. *O Christos ksanastavronete*. Athina 1974¹⁰ – pol. *Chrystus ukrzyżowany po raz wtóry*. Przeł. J. Dackiewicz. Warszawa 1978²

¹¹ Zob. list Janiny Walewskiej, opublikowany na łamach „Tygodnika Powszechnego”, pt. *Kuszenie Scorsese* (TP 1993 nr 25 – z 20 VI).

¹² Por. B r z e z i ń s k a. *Nie dajmy się skusić*.

¹³ Zob. *Film o Chrystusie: Episkopat zwraca się z uprzejmą prośbą* – jest to redakcyjny artykuł z „Polityki” 1993 nr 18 (z I V) s. 9, gdzie też zamieszczono tekst abpa Bronisława Dąbrowskiego *Pro memoria w sprawie filmu „Ostatnia pokusa”* (tamże).

¹⁴ Podkreślenie moje – E. F.

¹⁵ Zob. A v g u s t i n o s K a n d i o t i s (metrop. Florinis). *Sinodika. Agoreyvis kie isigisis en ti IV I. Sinodo tis 132-as sinodikis periodu (Septemvrios 1988–Avgustos 1989)*. Athina 1989 s. 34.

film wywołał¹⁶ Wyciągano argumenty z całej twórczości pisarza, które mogły wesprzeć zarzuty o niewiarę i nienawiść do Boga, o zdradę chrześcijańskiej prawdy i spotwarzenie Osoby Chrystusa. Wyrażony językiem greckich przeciwników pisarza wyrok na niego brzmi: „ohydnej pamięci pisarz”, bez którego „chorobliwej, okaleczonej i budzącej obrzydzenie inwencji nie byłby Chrystus tak okrutnie znieważony, lżony i obrzucony bluźnierstwami”, nie zasługuje na nic innego, jak tylko „na miano antychrysta”, i to „jednego z największych, jakich wydała ludzkość” Sama zaś książka *Ostatnie kuszenie* jest – według nich – „dziełem antychrześcijańskim, wykorzenionym z całej dogmatycznej i moralnej nauki Ukrzyżowanego”, jest to wręcz „jedna z najbardziej bluźnierczych książek przeciwko Chrystusowi”, a nawet „najgorsze bluźnierstwo wieków, przekraczające wszystkie herezje”, gdyż „przekręca i poniewiera najwulgarniej świętą Ewangelię”¹⁷

Zarzuty tego rodzaju, chociaż wyrażone mniej drastycznym językiem, powtarzały się jak echo i w prasie zachodniej, i w polskiej. W takiej atmosferze pisano jak o czymś najzupełniej oczywistym o ekskomunice kościelnej Kazantzakisa, choć z drugiej strony ci, którzy w swoim czasie zachwycali się np. *Biedaczyną z Asyżu*, nie bardzo mogli pojąć, jak to możliwe, że pisarz umiejący tak się wczuć w zmagania św. Franciszka, mógł nieco wcześniej zadeklarować aż tak wielką wrogość wobec Chrystusa, na którą odpowiedzią mogła być jedynie ekskomunika.

II. KTO EKSKOMUNIKOWAŁ KAZANTZAKISA?

Arcybiskup B. Dąbrowski w cytowanym już *Pro memoria* pisze, iż Kazantzakis po ukazaniu się książki *Ostatnie kuszenie* w roku 1952 „został wyłączony ze wspólnoty wiernych przez synod Kościoła prawosławnego”¹⁸ Podobne opinie można spotkać również w innych opracowaniach¹⁹ Jednakże na gruncie publikacji greckojęzycznych sprawa wcale nie wygląda tak jednoznacznie.

¹⁶ Zob. broszurę: K a l l i o p i u P. J a n n a k u l o p u l u (mitrop. G.O.Ch. Pantapoleos). *I aforesmeni: Nik. Kazantzakis kie ta erga tu, chiliaste kie masoni*. Pirevs 1989, liczącą 64 strony i zawierającą kserograficzne odbitki polemicznych artykułów nt. *Ostatniego kuszenia*, zamieszczanych na łamach prasy greckiej jesienią 1988.

¹⁷ Wszystkie te określenia powtarzają się wielokrotnie w tekstach wymienionej broszury.

¹⁸ Por. tekst cytowany w przyp. 13.

¹⁹ Por. C h a d z i n i k o l a u. *Literatura nowogrecka 1453-1983* s. 128.

Zaskakująca jest już sama postawa Kościoła w kwestii religijnego pogrzebu pisarza. Pozostaje bowiem faktem, że o ile kościelne władze w Atenach miały pod tym względem wątpliwości, to Kościół lokalny Krety nie odmówił swojemu ziomkowi bardzo uroczystej liturgii pogrzebowej w katedrze jego rodzinnego miasta Iraklionu²⁰. Czy byłoby to możliwe w przypadku rzeczywistej ekskomuniki?

W tytule cytowanej już broszury metropolity Kaliopiosa²¹ Kazantzakis jako ekskomunikowany (*aforesmenos*) jest wymieniony obok Świadców Jehowy (*chiliaste*) oraz masonów. Lektura zebranych tam materiałów prasowych uświadamia czytelnikowi następujące fakty:

a) 24 października (6 listopada) 1988 roku została rzeczywiście ogłoszona ekskomunika Nikosa Kazantzakisa, ale odbyło się to w malutkiej cerkwi Agia Marina na przedmieściach Aten, a zatem nie w katedrze;

b) biskupi, którzy tego dokonali, nie są wymieniani w oficjalnym katalogu biskupów greckich, podawanym przez informator administracyjny „Orthodoksia”, chodzi tu bowiem o hierarchię wspólnoty nazywającej siebie „Autentyczni Chrześcijanie Prawosławni” (Gnisi Orthodoksi Christiani – G.O.Ch.), która działa w strukturze równoległej do oficjalnych struktur administracyjnych Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Grecji i nie jest uznawana przez żaden z oficjalnych patriarchatów prawosławnych²², czyli o Kościół tzw. starokalendarzowców;

c) starokalendarzowcy, uważający się za jedynych prawdziwych stróżów wielkiej prawosławnej tradycji, podkreślają bardzo wyraźnie, iż ekskomunikując Kazantzakisa czynią to, czego nie ośmielił się uczynić oficjalny Kościół prawosławny Grecji;

d) również prawosławni, jak wynika z zamieszczonych przez metrop. Kaliopiosa wypowiedzi z czasopisma „Orthodoksos Tipos”, reprezentującego najbardziej konserwatywny nurt myślenia w oficjalnym Kościele prawosławnym Gre-

²⁰ Zob. P. P r e v e l a k i s. *To megiethos tu N. Kazantzaki*. W: *Diktes porias*. Athina 1983 s. 37.

²¹ Tytuł ten w polskim przekładzie brzmi: „Ekskomunikowani: Nik. Kazantzakis i jego dzieło, chiliaści i masoni”

²² Dane na temat Kościoła starokalendarzowców można znaleźć m.in. w: N. P v o r i n i o t i s. *To schisma tu 1924*. [bmw.] 1985; J. A. V o k o s. *I diaspasis tis Orthodoksias. Paleon kie Neon Imerologion*. Athina 1977; E. K. E p i f a n i u. *To paleoimerologitikon apo apopseos Kanonikis*. Athina 1977; L. K t e n a s. *Piso ap'oti fenete sto imerologiako*. Patre 1989; K a l l i o p i o s P. J a n n a k u l o p u l o s (mitrop. Pentapoleos). *Agia Theofania 1925-1985*. Pirevs 1984; E. B a r d a k a s. *O dromos ton orthodokson*. Athine 1980; P a v l o s (monachos kiprios). *Neoimerologitismos – ikumenismos*. Athina 1982.

cji, wyrażają żal i zawód, iż Świętemu Synodowi nie starczyło odwagi dla dokonania tego aktu, na który zdobyli się inni²³

W wyjaśnieniu tej zawichości bardzo pomocne okazało się opracowanie pt. „Sprawa Kazantzakisa. Argumenty za i przeciw” Joannisa Vranosa²⁴ Autor tej publikacji nie jest obrońcą Kazantzakisa, zasadniczo podpisuje się bowiem pod większością zarzutów i oskarżeń, jakie postawiono pisarzowi. Posuwa się nawet do twierdzenia, że hardy Kreteńczyk jest absolutnie odpowiedzialny za deprawację sumień, jaką spowodowało *Ostatnie kuszenie*, oraz że Kościół prawosławny wypowiadając mu wojnę czyni to w słusznym oburzeniu²⁵ Trudno go zatem posądzić o stronniczość i chęć naginania faktów na korzyść Kazantzakisa, gdy najwyraźniej stwierdza, iż Kościół prawosławny w Grecji nie ekskomunikował pisarza. Uściślając to twierdzenie podaje następujące fakty:

Pod datą 16 lipca 1954 roku Święty Synod Kościoła prawosławnego Grecji wydał oficjalny dokument podpisany przez ówczesnego arcybiskupa Aten i całej Grecji, metropolitę Spirydona. W tekście tym, opublikowanym przez Vranosa w całości, wymienione są dwie powieści Kazantzakisa: *Kapetan Michalis* oraz *Ostatnie kuszenie*, którym zarzuca się „szyderstwo z dogmatycznej i moralnej nauki Kościoła prawosławnego” O *Ostatnim kuszeniu* dokument mówi, iż „znieszczała i poniewiera natchnioną przez Boga opowieść ewangeliczną oraz w bezczelnie bezbożny sposób świętokradczo uderza w bosko-ludzką Osobę Pana” Wobec tak poważnych oskarżeń Święty Synod uważa za swój obowiązek pasterski „skierowanie do pobożnych dzieci Kościoła ojcowskiego upomnienia (*tin paterikin parenesin*)”, aby wymienionych ksiązek unikały. Co do osoby samego Kazantzakisa, podaje się do wiadomości, iż sprawa jego prawowierności została zgodnie z zasadami prawa kanonicznego przekazana do zbadania odpowiednim instancjom kościelnym, które mają przede wszystkim wezwać pisarza celem obrony i ewentualnego odwołania niezgodnych z ortodoksją twierdzeń, aby w następstwie tych kroków Kościół mógł wydać właściwy i wiążący wyrok²⁶

Wszystkie podjęte przez Kościół czynności prawne, niezależnie od stopnia ich praktycznego zaawansowania, nie doprowadziły do ogłoszenia aktu oficjalnego potępienia. Vranos zastrzega, że Kościół grecki nie mógł tego uczynić bez zgody patriarchy Konstantynopola. W owym czasie posługę tę sprawował, zna-

²³ Zob. *I aforesmeni* s. 54-57.

²⁴ Zob. przyp. 5 niniejszego artykułu.

²⁵ Zob. V r a n o s. *Ipothesi* s. 200 i 254.

²⁶ Tamże s. 248.

ny również i u nas z otwartości i szerokich horyzontów myślowych, patriarcha Atenagoras I, który zatwierdzenia tej ekskomuniki po prostu odmówił. Vranos najwyraźniej nie podziela tego stanowiska i uzasadnia decyzję patriarchy zbytnią sympatią do kreteńskiego pisarza, podkreślając również czynny udział w obronie Kazantzakisa ówczesnej greckiej królowej Fryderyki²⁷, jednakże z kościelnego punktu widzenia czynnik ten nie mógł raczej być przesądzający.

Nie udało się jak dotąd znaleźć w dostępnych pismach patriarchy Atenagorasa wypowiedzi dotyczących bezpośrednio tej właśnie sprawy. Wydaje się jednak, iż dotarcie do motywów, które skłoniły wielkiego patriarchę do obrony tak kontrowersyjnego przedstawiciela nowogreckiej literatury, pozwoliłoby dostrzec te płaszczyzny myśli Kazantzakisa, które Europejczykowi o orientacji zachodniej zbyt trudno jest zauważyć, a które – chcąc być naprawdę sprawiedliwym wobec pisarza – należałoby odnaleźć i uwzględnić. Sprawa staje się jeszcze bardziej intrygująca, gdyż właśnie w okresie burzy wywołanej przez film Scorsesego za próbę obrony Kazantzakisa bardzo ostro zaatakowano metropolitę Stilianosa (Charkianakisa) z Australii, współprzewodniczącego Mieszanej Komisji do Dialogu Katolicko-Prawosławnego²⁸. Szczególnie wymowne są w tym kontekście inwektywy, jakimi posługiwano się w stosunku do metropolity Stilianosa. Przeciwnicy Kazantzakisa uznali, że próba obrony, na jaką w stosunku do tak ewidentnie antychrześcijańskiego pisarza poważył się australijski hierarcha, może być uznana za „najwyższy stopień ekumenicznego tupetu”, dającego się uzasadnić jedynie „dogmatycznym minimalizmem”, dzięki któremu Stilianos może zajmować pozycję „ekumenisty numer jeden”²⁹.

Patrząc jednakże z naszej perspektywy nie można nie uznać za znamienne, iż ludzie tej miary, co patriarcha Atenagoras oraz arcybiskup Stilianos (który w roku 1987 otrzymał doktorat *honoris causa* w KUL), potrafili znaleźć podstawy co najmniej do zawieszenia sądu w sprawie prawowierności pisarza, którego tak wielu beztrósco oskarża o bluźnierstwo i herezję oraz nazywa antychrystem. Świadomie użyte zostało słowo „beztrósco”, bo czy nie o beztrósce wobec tak poważnej sprawy, jak osąd człowieka, świadczy cytowane na począt-

²⁷ Tamże s. 201.

²⁸ Zob. *Enopion tis I. Sinodu tu Ikumeniku Patriarchju is Konstantinupolin MINISIS mitropolitu Florinis, Prespon kie Edreas Avgustinu kata tu archiepiskopu Avstralias k. Stilianu (dia tis I. Sinodu tis Ekkliisias tis Elladas)*. W: A v g u s t i n o s N. K a n d i o t i s (metrop. Florinis). *I Orthodoxia enandi tu ikumenismu*. Athina 1990 s. 295-301; S t i l i a n o s [Charkianakis] (archiep. Avstralias). *Sto perithorio tu dialogu (1980-1990)*. Athina 1991 s. 147-153 – autor zamieszcza tu list, w którym krótko ustosunkowuje się do stawianych mu zarzutów w sprawie książki i filmu *Ostatnie kuszenie*.

²⁹ Por. przyp. 28 do wspomnianej wyżej *MINISIS*.

ku rzekome epitafium z grobu pisarza? Skoro nikt z powołujących się na to zdanie³⁰ nie podjął nawet trudu sprawdzenia tego szczegółu w życiorysie pisarza, to można mieć uzasadnione wątpliwości, jak naprawdę wyglądają w książkach Kazantzakisa te wszystkie rzekome bluźnierstwa, o które się go oskarża. Czy dzieło pisarza było rzetelnie analizowane przez oskarżycieli?

III. KAZANTZAKIS O OSTATNIM KUSZENIU

Vranos, opierając się na wypowiedziach samego autora powieści o kuszeniu Chrystusa, informuje o potępieniu pisarza przez Kościół prawosławny w Ameryce (bez uściślenia, o jaką jurysdykcję chodzi), którego przedstawiciele zastrzegli się jednak, iż bluźnierczej powieści nie czytali, albowiem do wydania wyroku wystarczyły im artykuły zamieszczone w czasopiśmie „Estia”³¹ W tym samym kontekście cytuje pełną żalu wypowiedź pisarza, odnoszącą się do postawy Rzymu wobec tej książki. „Zdumiewa mnie zawsze – skarży się Kazantzakis – ograniczoność umysłowa i małoduszność ludzka: oto książka, którą napisałem z głębokim religijnym zapałem, z płomienną miłością do Chrystusa, a przedstawiciel Chrystusa – papież n i c n i e r o z u m i e³², nie wczuwa się w chrześcijański eros, jaki został opisany, i potępia go”³³ Niestety nie udało się jak dotąd dotrzeć do żadnej wypowiedzi papieskiej bezpośrednio odnoszącej się do powieści *Ostatnie kuszenie*, abp Dąbrowski wspomina jedynie o umieszczeniu tej książki na indeksie³⁴, co autor jej mógł odebrać jako papieskie potępienie. Niezależnie od tego jednak, kto ze strony Kościoła rzymskokatolickiego wyraził oficjalną dezaprobatę wobec powieści Kazantzakisa, byłoby niesprawiedliwością zlekceważenie jego skargi. Trzeba koniecznie postawić pytanie: czy ci wszyscy, którzy w polskiej i nie tylko polskiej prasie wypowia-

³⁰ Por. następujące z cytowanych wyżej pozycji: B r z e z i ń s k a. *Nie dajmy się skusić* (zob. przyp. 1); B a r t k o w i a k. *Diabeł się cieszy* (zob. przyp. 3); F o r e s t i e r. *Scorese: Hollywoodzka schizma* s. 11 (zob. przyp. 3).

³¹ V r a n o s. *Ipothesi* s. 201.

³² Podkreślenie moje – E.F.

³³ V r a n o s. *Ipothesi* s. 200; por. C h a d z i n i k o l a u. *Literatura nowogrecka 1453-1983* s. 128.

³⁴ Tekst *Pro memoria* (por. przyp. 13). Warto również wziąć pod uwagę opinię M. Andonakisa, według którego Watykan bez wglądania w sprawę potępił *Telefteos Pirasmos* w dekrecie Świętego Oficjum z 12 I 1954 roku. W przeciwieństwie do tej postawy Święty Synod w Atenach próbował wyrazić motywy braku aprobaty dla książek Kazantzakisa. Zob. M. A n t o n a k e s. *Christ, Kazantzakis, and Controversy in Greece*. „Modern Greek Studies Yearbook” 6:1990 s. 334.

dali się krytycznie na temat *Ostatniego kuszenia*, naprawdę zrozumieli to, co sam jego autor nazywa oraz usiłuje opisać jako „chrześcijański eros”? W zakończeniu przedmowy do powieści Kazantzakis wyraża swoją pewność, że „każdy wolny człowiek, który przeczyta tę tak pełną miłości książkę, będzie bardziej niż kiedykolwiek i lepiej niż kiedykolwiek kochał Chrystusa”³⁵ Dlaczego tak się nie stało? Czy wszyscy ci, którzy oskarżają pisarza o bluźnierstwo i nienawiść wobec Boga, rozumieją, co znaczyło dla niego takie oto, również umieszczone w przedmowie, stwierdzenie: „Pokusa walczyła o niego [Chrystusa – E.F.] aż do ostatniej chwili, ale i ona poniosła klęskę”³⁶?

IV O NOWE HORYZONTY INTERPRETACJI

Wszystkim swoim uczniom zostawił Chrystus przykazanie miłości ogarniające nawet nieprzyjaciół. Czy zatem próba zrozumienia sytuacji pisarza oraz jego intencji i uwarunkowań, które zdecydowały o takim a nie innym kształcie jego twórczości, nie byłaby bardziej w duchu Ewangelii niż osądzanie go jako bluźniercy i antychrysta? Czymże bowiem jest miłość wobec nieprzyjaciół, jeśli nie stać jej nawet na podjęcie rzetelnego wysiłku zrozumienia człowieka, którego inność wydaje się być tak wielka, że aż budzi poczucie zagrożenia? Czy koniecznie trzeba nazywać zdradą Tradycji usiłowanie zrozumienia kogoś, kto z takich czy innych względów sam nie potrafił tej Tradycji przyjąć, a może nawet nie umiał jej właściwie zrozumieć?

Skoro tak bardzo lękamy się bluźnierstwa, warto sobie uświadomić, że chrześcijanie wszystkich czasów usiłowali z tego typu lękami jakoś sobie radzić, a ci, którym dane było żyć w czasach, gdy jeszcze nie zatarła się żywa pamięć słowa apostoelskiego, zostawili nam niezwykle cenną wskazówkę w tym względzie: „[...] nie starajmy się przez naszą sprawiedliwość podobać tylko sobie samym, lecz i tym, którzy są na zewnątrz, aby z naszego powodu nie znieważano Imienia Bożego. Mówi bowiem Pan: «Stale, wśród wszystkich narodów znieważają imię moje» (Iz 52, 5), a także: «Biada temu, z czyjego powodu znieważane jest imię moje». Przez co jest znieważane? Przez to, że nie czynicie tego, czego chcę od was. Poganie słysząc z ust waszych słowa Boże, podziwiają ich piękno i wspaniałość. Później przekonują się jednak, że nasze

³⁵ N. K a z a n t z a k i s. *O Telefteos Pirasmos*. Athina 1984⁷ s. 12 – pol. *Ostatnie kuszenie Chrystusa*. Przeł. J. Wolf. Poznań 1992 s. 7.

³⁶ Por. tamże s. 12 (tekst grecki), s. 7 (przekład polski).

czyny nie odpowiadają temu, co głosimy, i dlatego też zaczynają bluźnić wołając, że wszystko to tylko baśnie i oszustwa. Kiedy bowiem słyszą od nas, że Bóg mówi: «Nie ma dla was wdzięczności, jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, lecz wdzięczność znajdziecie, jeśli miłujecie nieprzyjaciół i tych, którzy was nienawidzą» (Łk 6, 32 i 35), kiedy to słyszą, są pełni podziwu dla tej nadzwyczajnej dobroci. Gdy zaś zobaczą, że nie kochamy nie tylko tych, co nas nienawidzą, lecz i tych nawet, co kochają, wtedy wyśmiewają się z nas i znieważają Imię Boże»³⁷

Czy gdyby chrześcijaństwo, w jakim żył Kazantzakis, ukazywało naprawdę oblicze Boga tak „nadzwyczajnie dobrego”, pisarz zostawiłby aż tak przepelnione goryczą wyznanie, jak to: „Na każdej drodze, którą szedłem, u kresu znalazłem przepaść”³⁸ Co było dla niego tą przepaścią? Dlaczego musiał w końcu szukać „wyzwolenia od wyzwolenia i zbawienia od zbawicieli”³⁹?

Czy nie nazbyt łatwo się dziś pisze „o frontalnym ataku na świat religii”? Czy obrona chrześcijańskich wartości nie byłaby bardziej skuteczna, gdybyśmy my, chrześcijanie, częściej stosowali w życiu tę najbardziej chrześcijańską z chrześcijańskich wartości, jaką stanowi nakazana przez Chrystusa miłość między sobą i wobec nieprzyjaciół? Gdyby zamiast zarzucać Kazantzakisowi bluźnierstwo, skoncentrować się na rzetelnym przebadaniu wpływu, jaki na ukształtowanie się jego postawy miała ta forma przekazywania tradycji chrześcijańskiej, z którą się stykał na co dzień, może udałoby się wyodrębnić to, co tak jemu, jak i ludziom o podobnej wrażliwości wciąż utrudnia czy nawet uniemożliwia odnalezienie Bożego Oblicza i odpycha od Kościoła. Vranos, pomimo całej krytyki, pisał, że Kazantzakis wart jest obiektywizmu⁴⁰ Jeżeli tak, to wart jest również trudu rzetelnego zrozumienia jego zranień, jego pytań, jego fascynacji. Może taki wysiłek pozwoliłby lepiej zrozumieć także tych, których dręczą podobne problemy i w naszych czasach?

Chrystus mówił: „[...] czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą” (Łk 6, 27). Co dobrego można uczynić dla człowieka, który odszedł z tej ziemi w poczuciu osamotnienia i odtrącenia? Czy wysiłek najgłębszego, na jakie nas stać, zrozumienia nie jest w obecnej sytuacji jedynym sposobem, w jaki możemy

³⁷ Homilia z II wieku zwana dawniej *Drugim Listem do Koryntian św. Klemensa* 13, 1-4. Polski tekst w przekładzie H. Świderkówny w tomie 45 PSP: *Ojcowie Apostolscy*. Warszawa 1990 s. 217-218.

³⁸ Zob. V r a n o s. *Ipothesi* s. 308.

³⁹ Por. tamże.

⁴⁰ Tamże s. 10.

wypełnić przykazanie Pana wobec tak tragicznego poszukiwacza prawdy, jakim był kreteński piewca zmagań św. Franciszka?

Autor Listu do Hebrajczyków zostawił niezwykłą zachętę, której głębia zaciera się najczęściej w tłumaczeniach. Zachęta owa w oryginale brzmi: „Kata^{no}men alle^lous eis paro^ksysmon ag^apes” (Hbr 10, 24)⁴¹, co znaczy w dosłownym przekładzie: „Głęboko rozumiemy jedni drugich ku pobudzeniu miłości” Zrozumieć – to wcale nie znaczy ze wszystkim się zgodzić, ale podjąć rzetelny wysiłek, by dowiedzieć się, dlaczego taki człowiek jak Nikos Kazantzakis, którego do końca jego dni dręczyło pragnienie świętości⁴², nie mógł przez całe życie odnaleźć oblicza Boga-Miłości.

TO UNDERSTAND KAZANTZAKIS
THEOLOGICAL UNREST AROUND *THE LAST TEMPTATION*

If we look closer at the discussion triggered by M. Scoresese's film *The Last Temptation*, we shall see that the evaluations and criticism addressed at Kazantzakis are wanting in reliability. The film was based on his novel. It turns out that it is easy to accuse a writer of statements which one does not find in his writings at all. It is easy to refer to excommunication which has not taken place, and excuse callous attack on Kazantzakis' seeming hostility toward Christian values. As of yet one has not found such an analysis of the novel *The Last Temptation* or of the whole writing of the novelist labelled as antichrist which would approach seriously the following statement found in the introduction to the novel: "I am sure that every free man, who will read this book full of love, will more and better than ever love Christ" Does the evangelical "new commandment" not oblige Christians to take up real efforts to understand those who seem to be hostile to the values proclaimed by Christianity? Is it not worthwhile at least to try to understand why such a man as Nikos Kazantzakis, who till the end of his life nurtured the desire of holiness, could not find throughout his life the image of God-Love?

Translated by Jan Klos

⁴¹ Ten biblijny tekst został zacytowany według zasad transliteracji erazmiańskiej.

⁴² N. K a z a n t z a k i s. *Anafora ston Greko*. Athina 1982⁶ s. 72.